PR
Cena numeru 2 złote

Dziś 12 stron

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU Nr 276 (467)

Na straży ładu

Dziś Milicja Obywatelska święci drugą rocznicę swego istnienia. Podobnie jak i inne działy naszej administracji państwowej Milicja Obywatelska jest jeszcze bardzo młodym organizmem. Jeszcze bardzo wiele brak jej do doskonałości — pracownikom jej — wiedzy fachowej i doświadczenia.

Jedno wyróżnia Milicję Obywatelską— to oddanie sprawie ludu, sprawie demokracji. Sama najmocniej związana z ludem, z niego się wywodząca (przytłaczająca większość funkcjonariuszy Milicji na wszystkich stopniach — to synowie robotników i chłopów) wiernie służy ludowi. Wiernością, oddaniem nadrabia luki w wiadomościach fachowych.

Stan bezpieczeństwa przedstawia u nas jeszcze wiele do życzenia. Nie ustaje związana z obcymi agenturami „działalność" bandycka podziemia faszystowskiego protegowanego przez PSL. Demoralizacja zwykła po wojnie — tym razem posiada wielokrotnie większe nasilenie w wyniku destrukcyjnych wpływów hitleryzmu i rodzimej reakcji. W dodatku państwo nie było początkowo w stanie zabezpieczyć milicjantom najskromniejszych warunków egzystencji. Milicjanci pracowali o głodzie.

Zadania jakie spadły na Milicję Obywatelską w tej sytuacji były nad wyraz ciężkie. W tych ciężkich warunkach nasza Milicja Obywatelska zdała na ogół egzamin dobrze. Świadczą o tym rosnące liczby ujawnionych przestępstw, zlikwidowanych band, aresztowanych bandytów.

Sukcesy te okupione zostały ciężkimi stratami. Ponad dwa tysiące milicjantów poległych, tyleż rannych zapłaciło swą krwią i życiem, walcząc o ład, o bezpieczeństwo życia i mienia obywateli, o ich spokojny byt.

Ofiary poniesione w obronie ładu demokratycznego, w obronie życia i mienia obywateli powinny zaskarbić Milicji wdzięczność i miłość współobywateli. I tu chcielibyśmy poruszyć jedną sprawę: jeszcze u wielu z nas pokutuje stary, niechętny stosunek do wszelkich przedstawicieli władzy. Wywodzi się on z faktu, że w okresie kiedy byliśmy pozbawieni swojej państwowości każdy przedstawiciel władzy był dla nas przedstawicielem władzy zaborczej, z natury rzeczy nienawistnej. Później w okresie pierwszej niepodległości byli to przedstawiciele władzy obszarniczo - kapitalistycznej, również obcej masom ludowym i również znienawidzonej.

Dziś jest inaczej. Dziś władza należy do ludu, służy ludowi. Ludowi służy Milicja Obywatelska. W walce o jego sprawę przelewają krew, oddają życie milicjanci. I o tym każdy z nas powinien pamiętać, jeśli nawet widzimy niekiedy w Milicji nieodpowiednich ludzi i obserwujemy niewłaściwe zachowanie się poszczególnych funkcjonariuszy. Społeczeństwo samo powinno dopomóc Milicji w oczyszczeniu jej szeregów, w wychowaniu właściwego stosunku funkcjonariusza Milicji do obywatela.

Na drodze współpracy społeczeństwa i Milicji Obywatelskiej już został poczyniony poważny postęp. Świadczy o tym nieustanny wzrost Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, ściśle współpracującej z Milicją. Jedno jest pewne: im ściślejsza będzie współpraca społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej i chłopstwa z Milicją, tym prędzej zabezpieczymy ład i praworządność w naszym państwie.

Jeśli idzie o naszą partię, Polską Partię Robotniczą, to dumni jesteśmy z faktu, że potrafiliśmy zasilić jej szeregi tysiącami robotników i chłopów PPR-owców, którzy ofiarnie pełnią swoją ciężką służbę dla Polski Ludowej.

Generalna debata w Paryżu

nad traktatami pokojowymi - zaczyna się dzisiaj.

Wszystkie komisje już zakończyły swe prace

LONDYN (obsł. wł.). Prace konferencji pokojowej zbliżają się ku końcowi. Do soboty zakończyło swe obrady 6 komisyj, pozostałe trzy odbywały wczoraj posiedzenia do późnego wieczora, aby dotrzymać terminu 5 października.

Dziś w niedzielę odbędzie się posiedzenie ogólne konferencji, celem omówienia spraw proceduralnych, związanych z końcowymi posiedzeniami plenarnymi, na których zostaną ostatecznie rozpatrzone projekty traktatów pokojowych z 5 byłymi satelitami osi. Dziś zostaną złożone również raporty ze wszystkich 9 komisyj konferencji.

Bałkańska komisja gospodarcza obradowała bez przerwy przez 28 godzin 40 minut. Wczoraj przed południem ustalono, iż suma odszkodowań bułgarskich ma wynosić 125 milionów dolarów. Wniosek ten przeszedł 9 głosami przeciw 5.

Poprzednio ustalono, iż w traktacie pokojowym z Węgrami winno się znaleźć zalecenie zasady wolnej żeglugi na Dunaju.

Na ostatnim 43-im posiedzeniu komisji terytorialno - politycznej dla Włoch, które miało charakter formalny, zabrał głos delegat ZSRR — Wyszyński, który stwierdził odnośnie niezałatwionych na komisji spraw Triestu i innych, że sprawy te znajdą swe rozstrzygnięcie na wyższym szczeblu.

Na posiedzeniu komisji gospodarczej dla Włoch uchwalono, iż Włochy winny wypłacić tytułem odszkodowań ZSSR, Grecji i Jugosławi po 100 milionów dol. i Abisynii — 25 milionów dolarów. Odrzucono roszczenia reparacyjne Albanii, której przyznano jedynie prawo konfiskaty majątku włoskiego, znajdującego się na jej terytorium.

Wielka Czwórka konferuje



Mołotow — ZSRR, Bidault — Francja, Byrnes — Stany Zjednoczone i Bevin — Wielka Brytania.

Papież prosi o łaskę

dla skazanego na śmierć w Norymberdze gubernatora GG - H. Franka

NORYMBERGA (PAP). Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze zakomunikował, że z Watykanu nadeszła prośba o ułaskawienie Hansa Franka, jednego ze zbrodniarzy niemieckich, skazanych na śmierć.

* * *

Hans Frank — generalny gubernator — rezydujący z ramienia Hitlera w Krakowie — ma na sumieniu życie milionów Polaków — dla których stworzył obozy śmierci na Majdanku, Treblince i w Oświęcimiu. Hans Frank — kat narodu polskiego — obdzierał z ostatniej koszuli polskiego chłopa i robotnika. Sprowadził na teren byłej Generalnej Guberni ponad trzydzieści „nowoczesnych", niemieckich pieców krematoryjnych, by niszczyć szybko, sprawnie i bez śladu miliony istnień ludzkich! Wywoził ostatnie urządzenia fabryk — kradł dniem i nocą i mordował przez sześć lat bez przerwy.

I oto Watykan występuje w jego obronie, gdyż perfidny zbrodniarz „podobno nawrócił się" na katolicyzm! Po interwencji w sprawie Greisera — jest to już druga prośba Watykanu o darowanie życia mordercy narodu polskiego.

Fakt powyższy za dużo mówi sam o sobie, by dodawać do niego komentarze.

Uwaga! Czytelnicy, Uwaga!

W tych dniach rozpoczynamy nową wielką akcję premiową „Głosu Robotniczego". Prosimy śledzić uważnie za najbliższymi numerami naszej gazety.

Dziś w numerze powieść M. Mitchell

Przeminęło z wiatrem

Attlee contra Truman



PREMIER ATTLEE

Londyn (PAP) W piątek premier brytyjski Attlee skierował pismo na ręce prezydenta Trumana, w którym udziela odpowiedzi na apel prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie dopuszczenia natychmiast znacznej imigracji żydowskiej do Palestyny.

Według informacji pochodzących z kół miarodajnych, premier Attlee w swym piśmie wyraża zdziwienie i żal, że prezydent Truman nie uważał za stosowne przychylić się do jego prośby, by oświadczenia prezydenta nie opublikowano bez porozumienia z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem.

Anglia okupuje Abisynię

Próby powiększenia brytyjskich terytoriów kolonialnych kosztem „oswobodzonego" spod okupacji włoskiej kraju Etiopów

MOSKWA (PAP). W piśmie „Trud" ukazał się artykuł, omawiający sytuację w Abisynii w związku z przewlekającym się pobytem wojsk brytyjskich.

Autor, opisując metody stosowane przez Brytyjczyków wobec tubylców i suwerennego państwa abisyńskiego, dochodzi do następujących wniosków: **„Chyba nie ma potrzeby podkreślać, że pobyt wojsk angielskich na południowym wschodzie Abisynii, nie uwarunkowany interesami bezpieczeństwa powszechnego, zgubnie wpływa na stan gospodarczy i finansowy Abisynii oraz na jej handel zagraniczny.** Od chwili wypędzenia okupantów włoskich z Abisynii upłynęło 5 lat. Wojna w Afryce, w Europie i na Oceanie Spokojnym zakończyła się, lecz wojska angielskie nie tylko po dawnemu znajdują się w Ogadenie i w „strefie zarezerwowanej", nie tylko że nie ma żadnych oznak bliskiej ewakuacji tych wojsk z Abisynii, lecz — jak twierdzi dziennik „Egiptian Daily" — rząd angielski zamierza rozpocząć rokowania z cesarzem Abisynii w sprawie otrzymania nowych baz lotniczych na terytorium abisyńskim.

Mimowoli nasuwa się pytanie: **jakie argumenty może przytoczyć Wielka Brytania dla uzasadnienia potrzeby otrzymania nowych baz lotniczych w Abisynii po zakończeniu drugiej wojny światowej?**

Pobyt wojsk brytyjskich na terytorium Abisynii wywołał w narodzie abisyńskim najrozmaitsze przypuszczenia w tej sprawie. Lecz projekt Wielkiej Brytanii w sprawie utworzenia w Afryce „Wielkiego Somali" pod opieką angielską z włączeniem doń Somali włoskiego oraz z „zarezerwowaną strefą" nie pozostawia żadnych wątpliwości, **iż Wielka Brytania pragnie rozbudować swoje imperium kolonialne w północno-wschodniej Afryce.** Robi się to kosztem Abisynii — członka ONZ, aktywnego uczestnika wojny z faszystowskimi Włochami po stronie sojuszników. Realizacja tego planu wyrządziłaby Abisynii ogromną szkodę i spowodowała by dalsze wzmocnienie niemal monopolitycznej sytuacji Wielkiej Brytanii w rejonie morza Czerwonego. Oto zapłata, jaką Wielka Brytania chce otrzymać jako wynagrodzenie za wygnanie okupantów włoskich z Abisynii — kończy „Trud".

Bandy monarchistów greckich

mordują przeciwników króla Jerzego

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse" donosi z Aten, **że zwolennicy monarchii, uzbrojeni w miotacze i karabiny maszynowe, otoczyli miejscowość Garwas w północnej Grecji.**

Walki trwały cała dobę. W czasie akcji banda spowodowała wstrzymanie prądu elektrycznego i zburzyła most. Poległo około 100 osób.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w jednej z gęsto zaludnionych dzielnic Aten rzucono granat ręczny do kina, w którym wyświetlano film na rzecz lewicowej organizacji kobiet. 2 osoby zostały zabite a 13 odniosło rany.

W innej dzielnicy miasta 4 osoby poniosły śmierć, a 2 zostały dotkliwie poranione przy rozładowaniu bomby, skradzionej z brytyjskiego składu broni.

Pozbawienie praw wyborczych

francuskich sługusów Hitlera

PARYŻ (PAP). **Francuskie zgromadzenie narodowe olbrzymią większością głosów uchwaliło w piątek specjalną ustawę, która pozbawia praw wyborczych osoby, skazane za działalność „uwłaczającą honorowi narodowemu" nawet, o ile wyrok został skasowany ze względu na udział w Ruchu Oporu. Ustawa ta pozbawi m. inn. b. ministra spraw zagranicznych rządu Vichy — Flandina możności kandydowania do parlamentu.**

Komunikat

Biura Prezydialnego K R N

WARSZAWA (PAP). Biuro prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji K.R.N. odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu: we czwartek, dnia 10 października 1946 r. 1) komisja kultury i sztuki o godz. 10; 2) komisja organizacyjno - samorządowa o godz. 10; 3) komisja wyznaniowa i narodościowa o godz. 10.

Bormann aresztowany?

NORYMBERGA (PAP). Agencja France Presse podaje pogłoskę, jakoby b. zastępca Hitlera Martin Bormann został aresztowany w Monachium. Jak wiadomo Bormann skazany został zaocznie na śmierć przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny.

Przesunięcia

w rządzie angielskim

LONDYN (obsł. wł.). Na skutek mianowania lorda admiralicji Alexandra ministrem obrony nastąpiły przesunięcia w rządzie brytyjskim. Tak więc stanowisko Alexandra zajął były minister kolonij—Hall. Hector MacNeil został zastępcą min. Bevina na miejsce Noel — Bakera, który będzie odtąd ministrem lotnictwa.

Churchill atakuje

Partię Pracy

LONDYN (obsł. wł.). Na końcowym posiedzeniu Kongresu brytyjskiej partii konserwatywnej w Blackpool zabrał głos Winston Churchill, który ostro zaatakował zarówno rząd brytyjski, jak i Partię Pracy. Churchill oświadczył, iż „do władzy doszedł rząd, który nie doceniał do swoich zadań i nie potrafi zapewnić Wielkiej Brytanii należnego jej miejsca w świecie".

Już na wolności

NORYMBERGA (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, że Schacht i Fritsche opuścili więzienie w Norymberdze o godz. 11.30 w piątek wieczór i zostali umieszczeni w jednym z hoteli, który jest strzeżony przez policję amerykańską i niemiecką. Pappen jeszcze nie opuścił gmachu sądowego. **Niemiecki sąd specjalny w Norymberdze cofnął nakaz aresztowania Schachta i Fritsche'go, gdyż nie mogą oni być oskarżeni o zdradę stanu.** Natomiast staną oni przed sądem dla spraw denazifikacji, jako niebezpieczni hitlerowcy. Najwyższy wymiar kary, przewidziany w ustawie o denazifikacji, wynosi **10 lat więzienia.**

Druga rocznica W. I. N. W.

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy obchodzi 6 października tego roku drugą rocznicę działalności.

Dwa lata bowiem mija od chwili, kiedy instytucja ta rozkazem Naczelnego Dowództwa została powołana do życia. Z komórek naukowych, noszących nazwę Komisji Regulaminowych I Armii, stworzona została instytucja będąca w obecnej chwili jedną z poważniejszych placówek wydawniczych w Polsce.

W ogniu toczących się walk, w pogoni za uchodzącym najeźdźcą, żołnierz polski zdobywał się na dodatkowy wysiłek, odgrzebywał z popielisk książki, zabezpieczał maszyny i gmachy. Dzięki temu w krótkim stosunkowo czasie powstały na ziemiach wyzwalanych, drukarnie w Łodzi, Wrocławiu, Jeleniej Górze i Spokojnej Górze.

Gdy skończyła się wojna WINW rozpoczął pracę planową i szeroko zakrojoną. Wydano 229 książek.

W zakładach zaś graficznych WINW pracować zaczął zdemobilizowany żołnierz, który stanął przy linotypach, kasztach zecerskich i rotacjach, służąc nadal sprawie wojska i obronności kraju w innej już tylko formie.

WINW wydaje również szereg fachowych pism wojskowych, jak „Bellona", „Przegląd Piechoty", Przegląd Artyleryjski" i inne.

Zestawiając dwuletni bilans osiągnięć Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego przyznać trzeba, że w ogólnym procesie odbudowy zrujnowanego wojną i okupacją kraju WINW wnosi pozycje poważne.

Ciekawe oświadczenie

prof. Harolda Lasky o Polsce

W socjalistycznym tygodniku angielskim "Forward" ukazał się artykuł prof. Harolda Lasky'ego o Polsce.

W artykule tym prof. Lasky pisze m. in.:

„Rozpaczliwy widok ruin Warszawy sprawia przygnębiające wrażenie, silniejsze niż widok Wrocławia, Berlina czy Stalingradu.

Na tych poczerniałych ruinach rozgrywa się rozpaczliwy i decydujący bój dwóch zwalczających się systemów. Starszy „system" pamięta, że tym razem jego klęska była by ostateczna. I dlatego za wszelką cenę stara się odwlec koniec walki".

JEDNOLITY FRONT ROBOTNICZY SŁUSZNĄ POLITYKĄ PPS

Rząd ma do czynienia z podwójną opozycją: realną i poważną. Jest to opozycja od wewnątrz — z ministrem rolnictwa i przywódcą PSL, Mikołajczykiem na czele — i opozycja z zewnątrz — prowadzona przez bogatszych chłopów i pozostałą starą burżuazję i przez takich przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego jak kardynał Hlond".

Lasky stwierdza, że rząd opiera się o jednolity front robotniczy, w którym biorą również udział socjaliści, „zgodni co do tego, że rozłam klas pracujących w obecnej sytuacji w kraju mógłby mieć katastrofalne skutki".

Lasky stwierdza, że gdyby socjaliści polscy zerwali jednolity front robotniczy „partia ich stała by się prawdopodobnie, ofiarą prawicowych elementów ludowych i burżuazyjnych. Współpracując z rządem, — w którym prócz premiera mają szereg ważnych tek, jak np. planowania gospodarczego — mogę przynajmniej mieć nadzieję, że odwloką wybuch, a może i nie dopuszczą do wybuchu wojny domowej, której ponure kształty widać na horyzoncie".

PSL PRZEŻARTE PRZEZ REAKCJĘ

Lasky charakteryzuje PSL w sposób następujący:

„Organizm PSL nie jest zdrowy. Jest on przeżarty antysemityzmem większym niż przed wojną. Hitleryzm wżarł się głęboko w psychikę chłopa. Pogrom kielecki, którego kardynał Hlond nie potępił, a co do którego Mikołajczyk wahał się trzy dni, zanim zdecydował się go potępić publicznie, nie był zdarzeniem przypadkowym.

PSL jest naturalnie zażartym przeciwnikiem ZSRR, chociaż formalnie zgodziło się na granice wschodnie, to ciągle ma nadzieję na taki rozwój wypadków, który by umożliwił przywrócenie starych granic.

Nie sądzę — stwierdza Lasky — aby można było na prawdę wątpić o tym, że w pewnych punktach — wiadomych dla jednych jego przywódców, a niewiadomych dla innych—PSL jest strukturalnie ściśle związane z podziemiem w Polsce, a to z kolei związane jest ściśle z pewnymi grupami armii Andersa i z rządem Arciszewskiego w Wielkiej Brytanii".

Lasky występuje przeciwko popieraniu Mikołajczyka przez Anglię i Amerykę.

MIKOŁAJCZYK — SZYLDEM REAKCJI

„Leader PSL — oświadcza on — ma proste lekarstwo na istniejący kryzys. A nazwa tego lekarstwa dźwięczy znajomo i przyjemnie dla Londynu i Waszyngtonu. Chce on „wolnych wyborów". Jest przeciw rządowi, opartemu na „systemie list", uzgodnionych przez trzy główne partie.

Mikołajczyk potrafił nakłonić zarówno Londyn, jak i Waszyngton do zaakceptowania swych poglądów. **Żałuję — mówił Lasky — że nie mogę podzielić poglądów przywódcy PSL. Partia jego jest zbyt blisko związana ze złowróżbnymi siłami, których celem jest obalenie obecnego rządu, aby mógł on pogodzić się z tym, jak zdawał się do tego skłaniać po powrocie do Polski. I nikt nie bierze pod rozwagę jego domagania się swobodnego konstytucjonalizmu dopóki wiadomo, że oznacza to zwycięstwo stanowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.**

Czego Mikołajczyk nie wyjaśnił, to w jaki sposób przy poparciu tych sił, może on mieć nadzieję na wolny konstytucjonalizm. Nie wiem, do jakiego stopnia Mikołajczyk zwodzi sam siebie, opowiadając o wolnych wyborach. Niewątpliwie—**jeśli chodzi o wojennych sojuszników Polski — to poszedł daleko zwodząc ich, co do rzeczywistego stanu rzeczy.**

DAREMNE WYSIŁKI REAKCJI

Nie uda mu się odseparować socjalistów od komunistów. Zbyt dobrze są oni świadomi tendencji piłsudczykowskich i szowinistycznych PSL, aby zaryzykować taką separację. Znając trudności ściśle związane z sojuszem, a nawet organicznym zjednoczeniem się z komunistami wolą je od ryzyka sojuszu z PSL. Obawiają się — i mają po temu powody, — że zwycięstwo PSL oznacza co najmniej próbę odrodzenia Polski z 1939 r., nawet jeśli kwestia granic wschodnich znajdzie się z początku bardziej w sferze aspiracji, niż rzeczywistości. Wiedzą oni, jak szybko staliby się niepotrzebni PSL — po osiągnięciu przez nią ich odiamu z komunistami.

Prawdziwe perspektywy PSL — to obezwładnienie robotników do czasu odbudowy ziemiańskiej Polski przeszłości w ramach pół-dyktatury prawicy. I to są perspektywy podtrzymywane przez takich ludzi, jak kardynał Hlond.

Mikołajczyk nie jest silnym człowiekiem (na którego łatwo by było pozować w Londynie) walczącym za demokratyczne ideały. Jest słabym człowiekiem, użytym za przykrywkę dla celów, które po zwycięstwie musiały przyjąć wobec alternatywy wygnania.

„Na prawdę czas — kończy swój artykuł Lasky — aby ministrowie spraw zagranicznych pojęli takie fakty, jak: 1) że cywilny „Piłsudski" to jedynie wstęp do „wojskowego Piłsudskiego" i 2) że nie chcemy uczynić z Polski teatru trzeciej wojny światowej. Trzeba tu szybkiej wielkiej dozy realizmu, a czym predzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu tym prędzej będziemy mogli zobaczyć uzdrowienie Polski".

Z Filharmonii Łódzkiej

4 października Filharmonia Łódzka rozpoczęła nowy sezon muzyczny. Spodziewamy się, że rok bieżący będzie dalszym postępem w kierunku pogłębienia wartości artystycznych wykonywanych utworów.

Warunki finansowe filharmoników zapowiadają się lepiej niż w roku ubiegłym. Jak wiemy, na tę deficytową a tak potrzebną instytucję przeznaczone zostały specjalne fundusze. Niestety, przez pewien jeszcze czas koncerty będą się odbywały w dalszym ciągu w sali kina Bałtyk — aż do wykończenia lokalu Filharmonii, co nastąpi nie wcześniej niż około Nowego Roku.

Dyrektor Górzyński przed wyjazdem artystycznym do Szwajcarii i Francji udziela szeregu informacji o sprawach koncertowych. W okresie nieobecności dyr. Górzyńskiego zastępować go będzie doskonały muzyk, Władysław Raczkowski. W roku bieżącym przewidziany jest szereg zmian personalnych wśród członków orkiestry, która będzie liczyła 62 osoby. Na stałego kapelmistrza został zaangażowany znany już publiczności łódzkiej z zeszłorocznych występów Tomasz Kiesewetter. Poza tym przewiduje się szereg gościnnych występów najlepszych naszych dyrygentów, między innymi Bierdiajewa, Latoszewskiego, Wiłkomirskiego. Najciekawszą nowością jest zapowiedź występów dyrygentów i solistów zagranicznych. Sprawą tą zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe. Oprócz tego została przez Dyr. Górzyńskiego powołana Rada Artystyczna przy Dyrekcji Filharmonii w składzie prof. Sikorskiego, Rudzińskiego i Raczkowskiego. Będzie ona czuwała nad właściwym doborem repertuaru i jego artystyczną stroną. Koncerty będą się odbywały tak jak w poprzednim sezonie, co piątek, w niedzielę zaś będą organizowane specjalne poranki zamknięte, przeznaczone dla różnych instytucji, a więc dla fabryk, szkół i t. p. Tego rodzaju koncerty będą miały niezwykle doniosłe znaczenie dla popularyzowania muzyki wśród szerokich sfer społeczeństwa. W tym też celu organizuje się Towarzystwo Filharmoniczne, którego rolą będzie propaganda wśród społeczeństwa zmierzająca do rozpowszechniania kultu dla muzyki i zdobywania jak największych rzesz jej zwolenników.

SIGMA

Ulica Mickiewicza w Moskwie

Komitet Wszechsłowiański w Moskwie wystąpił z inicjatywą przemianowania jednej z ulic stolicy ZSRR na ulicę Mickiewicza. Wybór padł na starożytny zaułek Afanasjewski. Uroczyste przemianowanie nastąpi w dniu 26 listopada br. w 91 rocznicę zgonu wielkiego poety.

Porady prawne

OBYWATEL LERKIEWICZ. Jeżeli strona, której doręczono wezwanie na rozprawę główną, zmieniła następnie miejsce zamieszkania i nie zawiadomiła o tym Sądu, to wezwania i inne pisma sądowe, wysłane jej pod ostatnim adresem, uważa się za doręczone.

Zwyżka cen jest nieuzasadniona

W ślad za uchwaloną zrealizowaną podwyżką pensji pracowniczych na rynku cen zarysowały się natychmiast tendencje spekulacyjne łańcuszkowych ogniw pośrednictwa handlowego. Podniesienie zarobków dla warstw ludności pracującej, pomyślane i zrealizowane przez Rząd na skutek większej wydajności produkcyjnej i opłacalności w całym szeregu gałęzi gospodarki państwowej, przyjęte zostaje przez pasożytów naszego życia gospodarczego jako okazja do podniesienia cen na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby. Zwiększone zarobki, zwiększona podaż pieniądza, który człowiek pracy obraca na zaspokojenie koniecznych potrzeb, jest okazją dla wielu do czynienia prób jakby najszybciej te zwiększone zarobki świata pracy skierować do własnej kieszeni.

Zwyżka cen ma na ogół charakter czysto spekulacyjny. Nie ma ona uzasadnienia w naszej rzeczywistości gospodarczej. Przecież wzrosła i produkcja przemysłowa i rolnicza i zbiory tegoroczne należą do zadawalających, produkcja hodowlana wzrosła poważnie w stosunku do roku ubiegłego i we wszelkich działach gospodarki zaznacza się wyraźny postęp. Nie ma więc najmniejszych podstaw do tego, by artykuły pierwszej potrzeby miały drożeć.

Dające się zanotować apetyty w kierunku zwiększenia cen mają swe źródło w lwiej części w tendencjach spekulacyjnych i złej woli pewnych ogniw pośrednictwa i handlu. Świadczą o tym choćby cenniki kalkulacyjne, składane przez zainteresowanych w przedmiocie podwyżki cen przed Społeczną Komisją Cennikową. Ubiegający się o zwyżkę cen przedstawiciele różnorodnych branż często nie nazbyt uczciwie i po obywatelsku postępują, wkalkulowując w przedkładane Komisji do zatwierdzenia ceny takie elementy kosztów, które z normalną uczciwą kalkulacją kupiecką nie wiele mają wspólnego.

Tak wygląda kalkulacja kupiecka wielu z tych, którzy przedstawiają pozycje swej kalkulacji czynnikowi obywatelskiemu do wglądu. Jak jednak wobec tego przedstawia się kalkulacja kupców na te artykuły, które nie są objęte kontrolą Komisji Cennikowej. Tu mamy do czynienia z nieposkromionymi apetytami wielu nieuczciwych pośredników i kupców, którzy już dawno zapomnieli o tym, że istniały czasy, kiedy ich czysty zysk mieścić się musiał w ramach kilku a najwyżej kilkunastu procent. Ci ludzie przyzwyczaili się w anormalnych czasach wojennych i powojennych do tego, że pracują na zysk kilkudziesięcio procentowy, a dewizą ich stało się szybkie robienie fortuny. Na to jednak nie mogą się zgodzić i nie zgodzą się ludzie pracy. Sądzić należy, że tym niezdrowym, aspołecznym dążeniom pewnej części zarażonego bakcylem spekulacji kupiectwa, wypowie walkę nie tylko świat pracy i jego organizacje i władze administracyjne, ale i poważne, solidne kupiectwo i rzemiosło. Nie wątpimy, że organizacje kupiectwa i rzemiosła zabiorą w tych sprawach swój ważki głos i zaapelują do ogółu swoich kolegów, do ich poczucia obywatelskiego.

Inicjatywa prywatna, w szczególności w dziedzinie handlu i rzemiosła znajdzie zawsze poparcie, jeśli potrafi interesy osobiste podporządkować interesom rzesz pracujących i całego społeczeństwa.

Asortyment towarów dla wsi

powinien być dużo bogatszy

W szerokim strumieniu towarów, kierowanych obecnie z miasta do wsi najwięcej miejsca zajmują materiały włókiennicze, których zapotrzebowanie jest też szczególnie wielkie.

Od początku akcji „Przemysł dla wsi" do dnia 10 września skierowano na wieś towary włókiennicze łączne wartości 926 milionów zł, w tej liczbie 959 tys. metrów wełny (wartości 294,6 miliona zł), 2.667 tys. m materiałów bawełnianych (wartości 275,4 mil. zł), 220 tys. m jedwabiu wartości 59 mil. zł, 546 tys. m materiałów lnianych (wartości 17 mil. zł) oraz pasmanterię, plusze, materiały dziewiarskie, pończochy, konfekcję i inne wyroby przemysłu włókienniczego.

Towary te są rozprowadzone przez spółdzielnie i detaliczne sklepy prywatne na podstawie umów zawartych między przemysłem włókienniczym a „Społem" i Państwową Centralą Handlową, przy czym ta ostatnia zaopatruje detalistów prywatnych.

Towary łokciowe dla wsi sprzedawane są po z góry ustalonej i jednolitej dla całego kraju cenie detalicznej, która jest o 42—50 proc. wyższa od fabrycznej ceny komercyjnej. W porównaniu z dotychczasowymi cenami wolnorynkowymi, które przewyższały fabryczną cenę komercyjną co najmniej o 100—200 proc. ceny ustalone dla wsi są więc znacznie obniżone.

Konieczne jest, aby społeczna kontrola chłopska dopilnowała przestrzegania tej ceny w handlu detalicznym, zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie zaopatrywania wsi wykazują, iż konsumenci nie mają dostatecznego wyboru, gdyż asortyment towarów włókienniczych był dotąd dosyć ubogi. Brak ten — jak się wydaje — można by łatwo usunąć. Trzeba jedynie, aby centrala tekstylna przysłuchała się głosowi wsi i poprzez sieć handlową zebrała dane o potrzebach rynku wiejskiego, różnicując odpowiednio do tego asortyment wyrobów włókienniczych, kierowanych na wieś.

Politechnika łódzka

w nowym gmachu rozpoczęła drugi rok nauki

Politechnika Łódzka otworzyła rok akademicki w nowym gmachu przy ul. Gdańskiej 155.

Jeszcze przed kilku tygodniami stukały młotki, wznosiły się rusztowania, tynk osypywał się na głowy i odbywano karkołomne wędrówki po przerzuconych deskach. Ogrom prac był wielki i zdawało się, że nie zostaną wykonane na czas. Terminu jednak dotrzymano i wczoraj piękna, jasna aula ze skromnymi, lecz estetycznymi ławkami i herbem miasta nad katedrą zapełniła się zaproszonymi gośćmi. Przybyli na uroczystość otwarcia: wicewojewoda Szudziński, prezydent Mijal, wiceprez. Ajnenkiel, dyrektorzy Zjednoczeń, grono profesorów in corpore, przedstawiciele kuratorium, instytucji społecznych, oświatowych i tłumy młodzieży.

Rektor prof. Stefanowski złożył sprawozdanie z rozwoju uczelni, budowy nowego gmachu, trosk i kłopotów, jakie towarzyszyły pierwszym poczynaniom, przytaczając ciekawe szczegóły, związane z dziejami uczelni.

Obecnie Politechnika posiada trzy wydziały: mechaniczny, elektrycz. i chemiczny. Niebawem utworzony będzie wydział architektury, niezbędny dla odbudowy zniszczonych miast, a oddział włókienniczy zostanie przekształcony na specjalny wydział. Projektowany jest również wydział papierniczy.

Największe trudności sprawiała nauka na wydziale chemicznym, kontynuować ją musiano w obcych laboratoriach, a nawet zagranicą. Dzięki uprzejmości rządu duńskiego, szereg naszych naukowców, mógł przeprowadzić prace chemiczne w Kopenhadze.

Mimo tych trudności wyniki studiów są dobre. Z dyplomami inżynierów ukończyło Politechnikę 30 studentów. Profesorowie biorą czynny udział w ogólnoświatowych badaniach. Prof. Sołtan reprezentował polską naukę na doświadczeniach z bombą atomową.

Uczelnia liczy obecnie 1544 studentów, 39 katedr, obsadzonych przez 120 naukowców. Nowych akademików przyjęto 400.

W bieżącym roku sytuacja materialna młodzieży ulegnie częściowej poprawie, gdyż dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się Centralnych Zjednoczeń, stypendia zostały podniesione do 3000 zł. miesięcznie.

Na zakończenie rektor Stefanowski zwrócił się w serdecznych słowach do młodzieży, przypominając obowiązki, jakie nakłada na nią zaszczytny tytuł „civis academicus" i złożył podziękowanie przedstawicielom władz za okazaną pomoc i pełną troski opiekę, jaką otaczają uczelnię.

Z kolei odbyła się pierwsza w odrodzonej Polsce promocja doktorów i wręczenie dyplomów. Doktoraty otrzymali: inż. Jan Bucholz, inż. Mikołaj Ładniewski i mgr. Aleksander Siemaszko.

Następnym punktem uroczystości było wręczenie nagród w postaci książek i kompletów cyrkli studentom, których prace konstrukcyjne na otwartej równocześnie wystawie zostały nagrodzone, inż. Czachurskiemu, Harazinowi i Mordusewiczowi.

Po immatrykulacji nowoprzyjętych studentów dziekan prof. Konczykowski wygłosił pierwszy wykład pt. „Zagadnienia nowoczesnej elektroenergetyki".

Uroczystość zakończyła się zwiedzaniem wystawy prac konstrukcyjnych, świadczące o wysokim poziomie uzdolnień kształcącej się młodzieży.

JAL.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto może bez przeszkód odpoczywać w kinie

Panie Redaktorze!

Staraniem Związków Zawodowych od dn. 1 października 1946 r. robotnicy otrzymują ulgowe bilety do kin. Łódź robotnicza z radością powitała tę wiadomość. Związki Zawodowe zdały już dotychczas egzamin ze swej działalności dla dobra ludzi pracy. Ale komu zależy na tym, żeby spaczyć słuszną inicjatywę Związków?

Oto w niektórych poczekalniach kin zostały wywieszone ogłoszenia następującej treści: „Biletów ulgowych po rozpoczęciu seansu nie sprzedaje się". Uprzywilejowani, którzy mogą sobie pozwolić na bilet normalny mogą wejść nawet po rozpoczęciu seansu.

W dn. 2.10. br. przyszedłem do kina „Roma" przy ul. Rzgowskiej dziesięć minut po rozpoczęciu seansu. Obserwowałem rozgoryczone twarze odchodzących od kasy robotników-związkowców. Ci, których stać było na normalny bilet mogli „po pracy" odpocząć w kinie". A my, których praca zatrzymała, odeszliśmy od kasy z niczym. Czy to jest sprawiedliwe? Sądzimy, że zarząd kin w najbliższym czasie usunie to niesłuszne zarządzenie.

L. Olszak
pracownik „Państwowej Fabryki Metalowej im. Strzelczyka"

500-ny parowóz

odremontowany w warsztatach kolejowych w Karsznicach

Dnia 5-go października br. Warsztaty Parowozowni Karsznice obchodziły uroczystość odremontowania 500-go parowozu. Osiągnięcie to, pomijając sam fakt, tak znacznej ilości naprawionych parowozów, zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że Warsztaty Kolejowe w Karsznicach znajdowały się w specjalnie trudnych warunkach technicznych, spowodowanych wywiezieniem przez Niemców wszelkich nowoczesnych urządzeń, które trzeba było dopiero rewindykować i uzupełniać.

Uroczystość Parowozowni Karsznickiej świadczy przede wszystkim o wytrwałej i dzielnej pracy warsztatowców kolejowych. Ich wysiłkiem w tak szybkim czasie odbudowuje się kolejnictwo polskie.

Wspomnieć warto, że Warsztaty Kol. w Karsznicach skonstruowały również model parowozu serii Ty-23, będący jedną z atrakcyj Pawilonu Komunikacji na wystawie Przemysłu w Częstochowie.

LITERATURA i ŻYCIE

DWA EKSY*)

Po tygodniu bojówka poszła już na inną robotę, choć Niemcy jeszcze szaleli po ulicach. Gestapo sprowadziło z Warszawy gromadę sprzedawczyków. Rozsypano szpicli po mieście, by szukali według wskazówek Szwabry.

Ale oni musieli iść, więc poszli...

* * *

W tym czasie pułkownik Moczar, zwany przez towarzyszów „Mietkiem" szykował swój oddział partyzancki. Ludzie byli źle ubrani, więc trzeba było przysposobić dla nich ciepłą, wojskową bieliznę i swetry. Trudno przecież iść do lasu w podszytych wiatrem „kapotkach".

Więc poszli na ulicę Sanocka do fabryki swetrów wojskowych. Przygotowali trzy duże walizy i dwa worki. Na ulicy rozstawili „obstawę". Cicho weszli do portierni. Obezwładnili Niemca. Przeszli do magazynu i zaczęli pakować.

Nagle... przyszła do portiera kobieta z kolacją. Ujrzawszy podejrzanego mężczyznę zamiast męża, krzyknęła przeraźliwie. Przebudził się Niemiec-buchalter, śpiący w sąsiednim pokoiku, za drewnianą przegrodą. Szwab zorientował się w mig w sytuacji, wybił szybkę i wyskoczył na ulicę w bieliźnie. „Hilfe, Hilfe"! — rozległ się przeraźliwy krzyk.

Bojówka rozpoczęła odwrót. Nie było chwili do stracenia. Na ulicy biegł już patrol niemiecki...

Stary Lisowski odrazu dał ognia do Niemców, którzy cofnęli się za róg kamienicy i otworzyli wściekły ogień do peperowców.

Na szczęście kule trafiały w bruk i w płoty. Odważna grupa cofała się powoli. Nie rzucono swetrów na ulicę, były przecież potrzebne dla gwardzistów Moczara.

Więc cofali się wolno, gęsto sypiąc kulami po Niemcach.

Po kilku minutach byli już w bezpiecznym ukryciu. Starszy syn Lisowskiego— „Śmiały" — poszedł wraz z Bogusławem Grzelakiem do Marii Wedmanowej. Sam Lisowski z młodszym chłopakiem ukrył się u Maryli Kropfowej. Czesiek Chutor poszedł do Ignaca, by zdać raport o wykonaniu roboty.

Niemcy w tym czasie już sprowadzili posiłki. Zmobilizowano gestapo i szturmówki. Żółtkami i trupimi główkami obstawiono całą dzielnicę między Rzgowską a Pabianicką szosą. Tysiące szwabów ryło po mieszkaniach, rewidowało, myszkowało, ale wszystko na próżno.

W zamieszaniu popełniono jednak błąd, który mógł zaważyć na całej partii. W magazynie została teczka i pęk sznurów. Na drugi dzień Niemcy wystawili w oknie „Litzmannstaedter Zeitung" teczkę, sznurki i... długi nóż rzeźnicki. Ogłosili wszem wobec za pomocą plakatów, które cała Łódź czytała, że nieznani „bandyci" dokonali wielkiego napadu, połączonego z zabójstwem. Kto wskaże właściciela teczki, otrzyma dziesięć tysięcy marek nagrody. Nóż był dodany celowo, żeby prędzej zwerbować sprzedawczyków.

* * *

Matka Grzelaka przechodziła Piotrkowską. Ujrzała tłum ludzi przed lokalem gazety. Podeszła także, z ciekawości, i nagle serce jej skoczyło do gardła: to była teczka Bogusia, ta sama, w którą codzień kładła kromkę chleba na obiad! Zachwiała się i byłaby upadła. Na szczęście nikt nie zauważył...

A może jednak szpieg ukryty obserwował przechodniów? Może idzie za nią? Może schwytają syna i wydadzą na śmierć i męki?

Podczas rewizji u Maryli gestapowcy znaleźli kilka swetrów z Sanockiej. Tadzik Lisowski został aresztowany podczas łapanki na placu Reymonta. Cześka Chutora schwytano przy zbiegu Piotrkowskiej i Głównej. Obaj zostali zakatowani na śmierć przez oprawców w więzieniu na Szterlinga. Bogusław Grzelak zginął śmiercią walecznych w Rembertowie pod Warszawą. O tych z Brzezińskiej słuch zaginął. Pozostał z piątki stary Lisowski z synem Zdzisławem. Maria Wedmanowa popełniła samobójstwo w więzieniu, by nie ulec, by nie wydać towarzyszy, nie wydać organizacji.

* * *

Jesienne słońce pada złocistą plamą na stół, gdzie leżą pamiątki tych czasów: gazetki konspiracyjne, odezwa niemiecka i stary, pordzewiały rewolwer. Towarzysz Lisowski mruży oczy i opowiada powoli. Godziny płyną. Ze słów prostych, z błysków oczu, z ruchów rąk, steranych pracą, rodzą się obrazy wspomnień. Chwilami zapada cisza taka, że słychać przyspieszone tętno serc ludzkich.

— To było, towarzyszu, tak! A wszystko dla Polski.

Stary Lisowski przeciera wierzchem dłoni oko, które nagle zaszkliło się, niby oko małego dziecka.

Nagle otworzyły się drzwi i wszedł pułkownik.

— Aaa? Piszecie?

— Tak, piszemy, towarzyszu, żeby nic nie zostało zapomniane... I ci co polegli i ci co żyją, i ta gazetka drukowana przez was w piwnicy i ten rewolwer, który sypał wrogowi śmiercią w oczy, i ci, co poszli z Mietkiem do lasu, i wszystkie te dni, które trzeba było twardym krokiem przemierzać na żmudnej i pełnej ofiar drodze, drodze do wymarzonej wolności.

H. RUDNICKI

*) Patrz „Głos Rob." z dnia 29.9.46.

Muzyka uspołecznia i wychowuje

Oddziaływanie muzyki jest ogromne. Sztuka ta trafia — jeśli jest istotna, prawdziwa, nie zaś sztucznie konstruowana — do ludzi znajdujących się na wszelakich stopniach rozwoju umysłowego i kulturalnego, a także zarówno do młodych, jak starych. Jeden jest tylko warunek: wrażliwość na piękno i zdolność wzruszania sie i odczuwania. Nie rozumiejąc tego, czym jest muzyka, nie mogąc sprecyzować i ująć jej pojęcia w zdanie konkretne, prosty i naiwny człowiek potrafi ją odczuć, zdoła poddać się jej wpływowi, podobnie jak bez rozumowania odczuje piękno przyrody i podda się jego urokowi. Z tych faktów wypływa znaczenie muzyki w życiu człowieka jako jednostki oraz w życiu całego społeczeństwa.

Muzyka, jeżeli płynie z serca, trafia do serca bezpośrednio. Tak mówił Beethoven i wiedział co mówi. Muzyka trafia więcej niż do serca: trafia od razu do wielu, wielu serc ludzi wrażliwych. Jest to niewątpliwie potęga. Trzeba stwierdzić: niezrozumiana dostatecznie w tym sensie i dlatego nie wyzyskana celowo.

Starożytni — o ile sądzić możemy na podstawie niewielu pozostałych pomników i dzieł sztuki muzycznej — rozumieli i doceniali wychowawcze znaczenie muzyki. Szanowali ją i czcili. Była wówczas sztuką naprawdę wzniosłą. Podobnie wzniosły charakter miała muzyka w średniowieczu, gdy kultywowano ją głównie w kościołach i propagowano przez świątynie. Była to wówczas, powiedzieć można, sztuka jednostronna.

W wiekach następnych muzyka powoli rozszerzyła się i rozpowszechniła, wychodząc daleko poza mury świątyni. Stała sie różnorodną i różnowartościową.

Rozliczne snuły się o niej pojęcia — zbliżające sie lub oddalające od istoty piękna muzycznego. Czas i życie ustaliły pewnik, że to jest w muzyce pięknym i wartościowym, co trafia do duszy ludzkiej, porusza jej struny i daje zadowolenie.

Jeżeli zgodzimy się na ten punkt widzenia, nie trudno będzie nakreślić linię planu celowego w sensie dodatnim rozpowszechniania muzyki — owej prawdziwej, nie fałszowanej i kłamanej — i oddziaływania przez nią na masy, łaknące piękna duchowego. Wtedy też rola wychowawcza muzyki przedstawi się zupełnie jasno, niedwuznacznie.

W swoim czasie (po wojnie poprzedniej) robiono w Paryżu próby, mające na celu ustalenie, jak reagują masy, muzycznie niewykształcone, na utwory proste i skomplikowane, więcej i mniej w pojęciu ogólnym wartościowe. Pokazało się podczas jednej z takich prób, że najwięcej uznania wśród na prawdę szarych mas znalazł utwór Schuberta. Moment musical F-moll (dobrze u nas znany i lubiany). Te szare masy oceniły niewątpliwie piękno muzyki, w tym wypadku prostej, jasnej, trafiającej od razu bezpośrednio do duszy. Masy te nie były zaprawione w kulturze muzycznej. Gdyby je wychowywać, kształcić rozumnie, z pewnością po miniaturze Schuberta w parę lat później reagowały by żywo na dzieła podobnie piękne, ale wymagające większego skupienia się i uwagi. Korzyść w sensie wychowawczym, jaką osiągnęlibyśmy tą drogą, nie wymaga udowodnienia.

Ale korzyści tej nie może być nigdy, jeżeli pominie się przy okazji takiego kształcenia czynnik wagi największej: artyzm. Muzyka wtedy tylko jest naprawdę muzyką, gdy odtwórca siłą swego talentu tchnie w dźwięki życie. Wykonawca, przemieniający znaki nutowe na dźwięki, a nie mający dość siły duchowej, by te dźwięki podnieść do wyżyn muzyki żywej, promieniującej, nie zdoła przemówić skutecznie (widzimy to często) ani do jednostki, ani tym bardziej do masy.

Muzyka, rozumiana prawidłowo, jest bez wątpienia czynnikiem, zdolnym do potężnego oddziaływania. Ale czy zawsze dodatnio? Pod miano muzyki podkłada się nie raz muzykę fałszywą, która jest wyrazem niskich instynktów lub płaskiej erotyki. Taka muzyka, muzyka płytka i małowartościowa nie może wywierać skutków dodatnich.

Jest jeszcze inny gatunek muzyki, w której szczerość i skuteczność wolno wątpić. Muzyka sucha, wyrozumowana, będąca wynikiem rozwiązywania problemów dźwiękowych, eksperymentowania technicznego, muzyka gabinetowa, kombinowana przy fortepianie i biurku. Taka „muzyka", daleka od natchnienia twórczego, owa „rzeczowa" muzyka, formalna, jako twór w założeniu martwy, nadający się do muzeów raczej niż na estradę, nie może być traktowana jako czynnik wychowawczy. Zwłaszcza jeśli chodzi o masy.

Konkludując, powiedzieć należy: wielka jest w muzyce siła, zdolna wpływać na jednostki i masy; siłę tę można wyzyskać w sensie dodatnim z dużym dla społeczeństwa pożytkiem. Ale uczynić to można podchodząc do zagadnienia ostrożnie, poważnie, z głębokim zrozumieniem zadania i celu. Wszelkie poczynania dyletanckie, robione przez ludzi bez talentu, wiedzy i odpowiedniego przygotowania, wytworzą raczej zamieszanie niż pożytek.

Sprawa jest wielka i poważna. Trzeba do niej podchodzić tak, jak tego wielkość i waga zagadnienia wymaga.

Piotr Rytel
Prorektor
Konserwatorium Warszawskiego

„Upadek Paryża"

Późno przyszła do nas ta książka, tworzona w samym ogniu zawieruchy wojennej, pod ciśnieniem straszliwej lawiny wydarzeń. Późno — ale w samą porę.

Słyszeliśmy Erenburga z Moskwy, słyszeliśmy potem z Kujbyszewa. Walczył jak prorok, walczył piórem i słowem. Porywał, zagrzewał. Bił! Podnosił na duchu armie i narody. Gdy w radiowych słowach Churchillów i Hallifaxów wyczuwało się nieraz drobne nutki obłudy i sztuczności — słowa Erenburga były zawsze jasne i otwarte. Działały jak ogień: oczyszczająco, działały jak działa prawda na ludzkie serca.

Nic dziwnego, że Goebbels nakazał poszukiwanie książek Erenburga w całej Europie. Gestapo wiedziało, co te książki znaczą.

Ale wróćmy do „Upadku Paryża".

Olbrzymie, prawie pół tysiąca stron liczące dzieło, napisane zostało jednym tchem, na gorąco, jak wielki, doskonały reportaż. Stanął oto przed nami świat odarty z maski grymasu, ludzie i wypadki o historycznym znaczeniu zostali nam pokazani od wewnątrz, od wnętrza. Obłuda, sprzedajność, kunktatorstwo, sobkostwo, proste zwierzęce świństwo tych, którym zawierzył szary, prosty człowiek. „Upadek Paryża", mówiąc prościej — „Tragedia Paryża" była także tragedią Hiszpanii, tragedią całej Europy.

Widzimy jak na dłoni, jasno i wyraźnie, że to nie tylko nasi „wielcy" nadstawiali uszu w stronę Berlina, że nie tylko oni kłaniali się nisko nowemu bogowi z nad Szprewy. Po tamtej stronie Europy było to samo, jota w jotę! Tessaty i Viardy były u nas i u sojuszników z Zachodu! Emisariusze Hitlera docierali wszędzie, wszędzie mieli „swoich", zdrajców, sprzedawczyków, potworne kreatury, ślepców i łotrów spod ciemnej gwiazdy — wszędzie kwitła zdrada, przedajność. I jakże tu ich „bożek" nie miał tryumfować, jakże nie mógł być pewnym zwycięstwa?

Powieść jest jednocześnie książką bohaterstwa zwykłych, szarych ludzi, których okłamywano w straszliwy sposób. Tylko szary, prosty człowiek wiedział skąd wiatr wieje, odróżniał ziarna od plew i choć go sprzedano wrogowi — nie zatracił swojego ludzkiego instynktu. Bezradny, zdradzony w bezwstydny sposób, szary człowiek czuwał i walczył, walczył i wierzył, że noc Europy skończy się przecież, że świat prawdy i sprawiedliwości zatryumfuje w końcu nad światem zbrodni.

* * *

Kartki tej książki jeszcze raz wzburzają nerwy czytelnika, jak wzburzały nas tamte dni ucisku. Rytm słów i wpadków porwał również i tłumacza — Pawła Hertza, — który dał przekład godny oryginału. Książkę czyta się na prawdę jednym tchem.

* * *

Ostatnio Erenburg wydał już dwie inne książki. „Drogi Europy" i „Drzewo". Pierwsza powstała w wyniku podróży Erenburga po krajach powojennych Europy, po Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Albanii i... Niemczech. Druga książka jest zbiorem utworów poetyckich Erenburga, pisanych podczas walk w Hiszpanii, w których stary pisarz brał osobisty udział. Zawiera także wiersze z dni inwazji we Francji, którą Erenburg przeżył osobiście. Są w niej również i wiersze pisane w Rosji — podczas ostatniej wojny. Oby również prędko przybyły do nas w dobrych przekładach.

Ilia Erenburg zapowiedział swój przyjazd do Warszawy. Literaci łódzcy winni postarać się o to, byśmy mogli go usłyszeć również i w Łodzi. Nie był tu przecież okrągłe lat dwadzieścia.

H. RUD.

Rozkład jazdy PKS

Państwowa Komunikacja Samochodowa, Oddział Nr. 8 w Łodzi zawiadamia P.T. Publiczność, że z dniem

7 października 1946 r.

zostaje wprowadzony zimowy rozkład jazdy autobusów samochodów komunikacyjnych na terenie całej Polski.

W nowym rozkładzie jazdy zostały częściowo zmienione godziny odjazdu i przyjazdu autobusów na liniach już istniejących oraz uruchomione nowe linie komunikacji pasażerskiej.

ROZKŁAD JAZDY P.K.S. ODDZIAŁ Nr. 8 — ŁÓDŹ

Ważny od dnia 7.10. 1946 r.

Odjazd z Łodzi

Łódź—Jelenia Góra 6.30; Łódź—Kraków 7.30; Łódź—Wałbrzych 7.00 Łódź—Poznań 8.00.

Odjazd do Łodzi

Z Jel. Góry 7,00; z Krakowa 8,00; z Wałbrzycha 7,00; z Poznania 8,00.

Łódź—Warszawa (przez Łowicz) chodzą bez zmian.

Łódź—Warszawa przez Tomaszów—Mszczonów7,00; Łódź—Końskie 16,00; Łódź—Wieluń 16.00; Łódź—Kołdawa—Koło 6.00; Łódź—Gąbin 16,40 i 17,40; Łódź—Turek 8,00; Łódź—Tomaszów—Inowłódź 6,45 i 14,45; Łódź—Żychlin 15.00 i 16.00; Łódź—Zelów 8,40 i 15,40;Łódź—Bełchatów 9,40 i 16,30;

Z Warszawy 16.00; z Końskich 6,00, z Wielunia 6,00, z Koła 14,00, z Gąbina 6,00 i 6,20; z Turka 13.00; z Inowłodza 10,30 i 18,30; z Żychlina 6,00 i 7,00; z Zelowa 5,30 i 11,40; z Bełchatowa 6,30 i 12,40.

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA

Łódź—Łowicz 6,10; 7,10; 14,10 i 15,10.

Łódź—Piotrków 6,10; 7,10; 8,10; 9,10; 10,10; 13,10; 14,10, 15,10, 17,10, 18,10.

Z Łowicza 8,30; 9,30 16,30 i 17,30.

Z Piotrkowa 6,30; 7,30, 8,30; 9,30; 10,30; 13,30; 14,30; 15,30: 17,30 i 18,30.

Wszystkie autobusy, niezależnie od przystanków w mieście, wychodzą **z ul. Wigury 7.** Na miejscu ogrzewana poczekalnia, przechowalnia bagażu i kasa biletowa.

Radio

Program na niedzielę 6 października 1946 r.

Kraków 7.00 Pieśń „Kiedy ranne..." 7.05 Kalend. hist. 7.10 Aud. poranna, W-wa: 8.00 dziennik. Łódź: 8,20 Progr. na dziś, W-wa: 8,25 Muzyka z płyt. Łódź w progr. ogólnopolsk. 9,00 nabożeństwo, 10.00 aud. regionalna z Kutna. Sprawozd. red. L. Szmulewski, 10.40 Z cyklu: „Co się dzieje w Łodzi" pog. M. Zagajnego p.t. „Jesienne nastroje". 10,50 Reportaż dźwiękowy z obchodu święta M. O. w Piotrkowie, 11,05 Aud. dla świetlic wiejskich 1. Poradnik rolniczy w opr. inż. J. Pająka p.t „Uprawa żyta". 11.15 2. Pog. społeczna mgr. K. Sokola p:t: „Jesień", 11,20 3. Muzyka z płyt. 11,35 Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz. 11,45 Muzyka z płyt. Kraków: 11,57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz wskazania obyw. T. Kościuszki, Katowice: 12,06 Poranek symfon. w przerwie radiokronika i przy głośniku, 13,30 „Niemcy po wojnie" W-wa: 13.40 aud. wojskowa, 13,55 Najciekawsze aud. przyszł. tygodnia, 14,00 aud dla świetlic wiejskich, 14.35 Chwilka biura studiów. Kraków: 14:40 W ramach Teatru Wyobraźni słuchow. p.t. „J. Słowacki" w opr. J. Wołorzyńskiego, Łódź w progr. ogólnopolsk. 15:20 Łódzki przegląd teatralny w opr. M. Piechala. W-wa: 15.30 Koncert, kapeli ludowej, 16,00 aud. słowno-muzyczna dla dzieci, 16.20 audycja dla młodzieży. Łódź w progr. ogólnopolskim; 16.35 Kwadrans Kuźnicy w opr. H. Adamczewskiej. W-wa: 16.50 Kronika kultury, 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 „5 minut poezji", 18.20 Przegl. tygodnia, 18.30 Tygodnik dźwiękowy. Katowice: 18,45 „Uśmiech i piosenka". W-wa: 19,10 Mozaika muzyczna, 20.00 dziennik, 20.30 Reportaż, 20.50 Ciekawostki literackie, 21.00 aud. muzyczna „U naszych przyjaciół", 21.45 Kwadrans prozy. Łódź w programie ogólnopolsk. 22.00 Aud. rozrywkowa z cyklu: „Antena na bakier" pióra I. Sikiryckiego „Chrzciny u Organiki" w reż. autora. W-wa: 22,15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. J. Cajmera. Łódź: 22,45 Koncert życzeń (część I-sza). W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennik, 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Wiad. sportowe, 23.35 Progr. na jutro, 23.40 Koncert życzeń (część II-ga), 0.30 Zakończ. aud. i hymn do 032.

Sprostowanie

W numerze 263 „Głosu Robotniczego" z dnia 23 września w rubryce „Listy Czytelników" umieściliśmy list podpisany przez Stefana Zagłobę ze wsi Pilichy gmina Topole, pow. łęczycki, zawierający zarzuty pod adresem ob. Janickiego Antoniego prezesa Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łęczycy.

Po sprawdzeniu okazało się, że wszystkie zarzuty skierowane przeciwko niemu były bezpodstawne.

Z powodu mimowolnie uczynionej krzywdy przepraszamy ob. Janickiego i wyrażamy mu swoje ubolewanie.

ŁAŃCUCH OFIAR

3.485 zł. (trzy tysiące czterysta osiemdziesiąt pięć złotych) na Sierociniec „Sienkiewiczówka" złożyła F-ma K.rhoff i Lustrzak.

Piła wodna - cud techniki

Niezmierzone bogactwa krain podbiegunowych — z powodu surowej zimy — panującej długie miesiące w tej części świata — nie mogły być należycie wykorzystywane, nie mogły w pełni służyć ludzkości. Silne mrozy zresztą nie tylko utrudniają żeglugę po oceanie Lodowatym — powodują one nie rzadko zamarzanie również portów bałtyckich (nawet Gdynia zamarza), hamując w znacznym stopniu komunikację morską. Nawet i latem z powodu znacznej ilości wędrujących gór lodowych żegluga w okolicach zbliżonych do bieguna przedstawia specjalne trudności.

Dlatego też dotychczasowa „flota podbiegunowa" składała się z całkiem innego typu okrętów, niż flota normalna. Pierwszy typ to łamacze lodów. Są to potężne statki parowe, o grubych stalowych bokach. Statki takie, jak słynny „Krassin" — kosztują miliony, a praca ich ogranicza się jedynie do łamania warstwy lodu nie grubszej niż 2 metry. Transport za pomocą łamaczy lodów i transportowców polarnych był dotychczas bardzo drogi i to właśnie uniemożliwiało odpowiednią eksploatację naturalnych bogactw krain podbiegunowych.

Rząd Związku Radzieckiego, zainteresowany w najwyższym stopniu odpowiednim wykorzystaniem bogactw swych ziem północnych — wyznaczył wielkie sumy na ulepszenia w tej interesującej dziedzinie. Setki uczonych zajęło się badaniem tego nadzwyczaj trudnego zadania. Lecz sukces nie kazał długo na siebie czekać.

Oto leningradzki inżynier W. Czyżykow zbudował nowy typ łamacza lodów — tak zwaną „hydropiłę", która toruje sobie drogę nawet wśród najgrubszych, kilkometrowych lodów z nadzwyczajną zręcznością. „Hydropiła" posuwa się w tych warunkach ponad 5 kilometrów na godzinę, co w porównaniu z szybkością zwykłych łamaczy lodów — stanowi nieprawdopodobny wprost rekord szybkości.

„Hydropiła" — po polsku „piła wodna" — wymaga krótkiego omówienia. Jeżeli strumieniowi wody nadać pewną szybkość — staje się on twardy, niesłychanie twardy i silny! Taki strumień wody może rozbijać skały, ciąć kamienie jak diament, a nawet przecinać stal. Strumienia wody idącego z szybkością 90 metrów na sekundę — nie można „przeciąć" siekierą, która odskakuje od niego jak od najtwardszej skały. Uderzenie takim strumieniem zabija człowieka jak kula karabinową.

„Hydropiła" zaopatrzona jest w trzy specjalne rury, umieszczone na dziobie statku. Przez rury te przepuszczany jest strumień wody, biegnący z zawrotną szybkością pod ciśnieniem 200 atmosfer. Te trzy strumienie tną w lodzie trzy głębokie rowy i rozbijają lód na drobne kawały. „Hydropiła", niewielkie urządzenie na okręcie, toruje w ten sposób drogę dla całej karawany okrętów transportowych, które nie potrzebują się obawiać zgniecenia w lodach i szybko przybywają do celu podróży.



[illegible] hydropiły" — równa się ciśnieniu słupa żelaznego o wysokości wieży Eiffla.

By sobie wyobrazić należycie siłę, jaką taki strumień wody rozwija, zrobimy następujące porównanie: **dla przebicia tej samej grubości lodów** potrzeba ciśnienia słupa żelaznego o wysokości ponad 300 metrów, a więc **słupa żelaznego o wysokości wieży Eiffla.** „Hydropiła" zdolna jest także zaopatrzyć zbiorniki wody na górze wysokiej 2 kilometry.

W bieżącym roku radziecka flota podbiegunowej żeglugi zaopatrzona zostanie w pierwsze „hydropiły". W stoczniach radzieckich buduje się już pierwsze nowoczesne okręty podbiegunowe, które zostaną zaopatrzone w te wspaniałe urządzenia. Nowe te okręty według planów inżynierów radzieckich — będą kilkakrotnie tańsze, zużytkuje się przy ich budowie kilkakroć mniej stali, a pojemność ich wzrośnie również znacznie.

H. R.



„Hydropiła" — nowy typ łamacza lodów — konstrukcji inż. Czyżykowa.

Chłopi PSL-owcy mają już dość p. Mikołajczyka

Donosiliśmy już niejednokrotnie o fermentach mających miejsce w organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego w Końskich.

Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów o wypadkach, które miały tam miejsce.

28 września odbył się w Końskich zjazd powiatowy członków PSL. Na zjeździe tym zebrani po burzliwych obradach postanowili przeprowadzić likwidację PSL i zgłosić akces do PSL Nowe Wyzwolenie.

Następnie zebrani powołali do życia Tymczasowy Zarząd Powiatowy w następującym składzie:

Ob. Pawlik Józef prezes, ob. Sękowski Władysław I wiceprezes, ob. Gąszcz Piotr skarbnik, ob. Pękala Antoni członek zarządu, ob. Gardulski członek zarządu.

Na zakończenie zebrani podjęli następującą rezolucję, którą podajemy w dosłownym brzmieniu:

„My niżej podpisani chłopi na posiedzeniu Zarządu PSL w Końskich dnia 28.9.46 r. po głębokim i wnikliwym zanalizowaniu polityki prowadzonej przez kierownicze wadze PSL i Mikołajczyka doszliśmy do następujących wniosków:

1. Dotychczas prowadzona polityka PSL jest zgubna dla Narodu Polskiego, dąży do rozbicia jedności narodowej i ma za zadanie skupić w swych szeregach wszelkiego rodzaju wstecznictwo i reakcję, celem utorowania drogi, po której by doszły do władzy w Polsce elementy reprezentujące obszarnictwo i kapitał.

2. Stronnictwo PSL w swej pracy nie przyczynia się do utrwalenia Demokracji, a naodwrót prowadzi krecią robotę przeciw Rządowi Jedności Narodowej i całemu obozowi demokracji.

Wobec powyższego, my chłopi demokraci zebrani na tym zjeździe pragnący pracować tylko dla Polski Ludowej, zrywamy z tymi ludźmi, którym są obce interesy chłopa i robotnika i którzy stoją na usługach reakcji i międzynarodowego kapitału, a przystępujemy do Polskiego Stronnictwa Ludowego Nowe Wyzwolenie".

Końskie, dnia 28.9.46 r.

Polskie Stronnictwo Ludowe w Końskich uległo całkowitej likwidacji. Likwidacji tej dokonali sami dotychczasowi członkowie PSL. Losy PSL w Końskich świadczą, że uczciwi chłopi, choćby i umiarkowanych, a nawet prawicowych poglądów coraz gromadniej biorą rozbrat z p. Mikołajczykiem i jego Stronnictwem

(L.)

Wspólne zebranie aktywu PPR i PPS

w fabryce metalowej im. Strzelczyka

Z inicjatywy obu kół partyjnych odbyło się wspólne zebranie aktywu PPR i PPS „Państwowej Fabryki Metalowej im. Strzelczyka". Na zebraniu był obecny m. in. dyrektor administracyjno-handlowy Zjednoczenia rzemysłu Obrabiarkowego tow. Czernik (PPS).

Po krótkich referatach i wyczerpującej dyskusji towarzysze stwierdzili, że doświadczenie ubiegłego okresu wskazuje na konieczność ciągłej, systematycznej i ścisłej współpracy.

Jednomyślnie zapadła uchwała o zorganizowaniu regularnych zebrań wszystkich członków obu kół. Odbywać się one będą raz na dwa tygodnie. Najbliższe zebranie ustalono na czwartek 10 b. m. Wykorzystując obecność przedstawiciela Zjednoczenia, towarzysze poruszyli sprawę nowej umowy zbiorowej, którą należy ich zdaniem uzupełnić.

Tow. Czernik przyrzekł te sprawy rozpatrzyć.

B.

Wieści z kraju

SZCZECIN OCZEKUJE POWROTU POLAKÓW

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinie ukończył już przygotowania do przyjęcia nowej fali repatriantów z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Powstała placówka UNRRA wydawać będzie powracającym żywność na 60 dni.

Przybył już pierwszy statek z Lubeki, przywożąc 200 ton żywności. Przygotowano niezbędne magazyny oraz 16 samochodów ciężarowych. Repatriacja będzie się odbywać koleją i drogą morską Lubeka — Szczecin. Pierwsze liczne grupy repatriantów już przybyły. W bieżącym tygodniu zapowiedziane jest przybycie dużego transportu, a następnie czterech dalszych. Przewiduje się, że przez Szczecin przybywać będzie **160.000 repatriantów miesięcznie.**

NAPAD BAND NSZ-OWSKICH NA AGENCJE POCZTOWE

Bandy NSZ-owskie urządziły w czasie od 1 lipca do 13 sierpnia 1946 r. napady na Agencje Pocztowe Mątwica, Niedzica, Wiśniowa nad Wisłokiem, Józefów nad Wisłą, Moderówka, wreszcie na wagon pocztowy Gdynia—Białystok. W czasie tych napadów bandy te zrabowały 89 paczek przysłanych z Ameryki dla podratowania rodzin emigrantów amerykańskich w Polsce.

Wydawana w Ameryce i na usługach NSZ stojąca prasa polsko-amerykańska, rzucająca różne oszczerstwa na polską pocztę, tego z pewnością nie napisze, że paczki tu i ówdzie giną, ale skutkiem rabunków band

Głos Kobiet

Dzisiejsza kobieta powinna objąć kręgiem swych zainteresowań zagadnienia społeczne, gospodarcze i polityczne.

Z wizytą w żłobku

Październikowe słońce grzeje tego przedpołudnia szczególnie mocno. Czerwone i białe astry i fioletowe petunie na tle białych ścian domu i ciemnej zieleni drzew stwarzają obraz pogodnej i cichej przystani.

Ten zakątek wśród kwiatów i drzew oddano najmłodszym obywatelom. To jest ich niepodzielne królestwo. Tu zostawiają spracowane robotnice swe dzieci wiedząc, że dały maleństwa w ręce kochające i umiejętne. Stosy podań z prośbą o przyjęcie do żłobka dawnej firmy Poznański, które piętrzą się przed nami na biurku kierowniczki, stanowią dowód dojrzałości społecznej wielkiej liczby polskich kobiet pracujących.

A jeszcze rok temu?

Żłobek był czymś dalekim, był właściwie tylko pojęciem, do którego nikt nie miał zaufania. Matki bały się, że ich dzieci będą głodzone, zaniedbywane. To tylko rok dzieli nas od tych czasów, krótki rok, a jak obfity w zmiany! Żeby je zrozumieć trzeba tam iść i widzieć te 65 czystych, białych łóżeczek i te maleństwa, którym brzydkie i niedość wietrzone i opalane mieszkania zamieniono na ogromne pokoje pełne słońca i powietrza.

11 wykwalifikowanych pracownic w śnieżno-białych fartuchach pochyla się troskliwie nad łóżeczkami i odczytuje tablice zawiadamiające o wadze, wzroście i zdrowiu dziecka. Tablica zawiera zresztą ogólne uwagi, bo do żłobka przyjmuje się tylko dzieci absolutnie zdrowe. Czuwa nad tym pieczołowicie lekarz-pediatra wraz z siostrami-pielęgniarkami. Dzieciarnia podzielona jest na 3 grupy: od 2 tygodni do roku, od roku do 2 lat i wreszcie od lat 2 do 4.



Oglądamy właśnie grupę ostatnią, tak zwany dzieciniec. Towarzystwo po obfitym obiedzie układa się do poobiedniej drzemki. Doskonałe apetyty sprzyjają widać sennym nastrojom. Po dobrym obiedzie śpi się smacznie i zdrowo. „Weterani" żłobka chrapią głośno jak pułk żołnierzy. Spokój ich trzeba uszanować.

Odwiedzamy więc grupę młodszą — te od roku do lat 2-ch. Wesołe towarzystwo jeszcze nie mówi, ale i tak porozumiewa się doskonale ze sobą. Gwar na tej sali miesza się ze śmiechem, twarzyczki patrzą jedne poważnie, zdumione gościem, inne uśmiechnięte wyrażają zadowolenie z chwili poświęconej im uwagi.

Tyle miłych buź dziecięcych, każda inna, a wszystkie jednakowo radosne, pachnące czystością! Mydła nie żałuje się najmłodszym obywatelom. Zresztą, tak jak i jedzenia. Odżywiane są cztery razy dziennie pożywnie i apetycznie, ze specjalnym naciskiem na spożywanie owoców i jarzyn. Najmłodsze czekają właśnie na matki. Czekanie niecierpliwi je wyraźnie. Trzy razy dziennie odwiedzają je matki, zwalniane z pracy dla nakarmienia swych pociech.



O 4-ej matki zabierają maleństwa do domów. Wykąpane, nakarmione i przebrane do wyjścia. Młode towarzystwo jest bowiem eleganckie. Rano przebiera się je gruntownie w czystą bieliznę i ubranka. A znów o 4-tej powrót do domu w czym się przyszło, a raczej w tym czym się zostało przyniesionym.

Praktyczna ciekawość nasuwa mi jeszcze pytanie o koszty związane z utrzymaniem każdego dziecka. Dowiaduję się, że kosztuje ono firmę I. K. Poznański 65 złotych dziennie. Trzeba przyznać, że gospodarka żłobka, w tych ramach wydatkowana i przy odżywianiu jakiego jestem naocznym świadkiem, jest prowadzona sumiennie i przyświeca jej przede wszystkim troska o zdrowie i radość dziecka.

Nad całością czuwa niezmordowanie RTPD, jak zawsze czujne i oddane sprawie dziecka. Trudno na prawdę w tym pięknie utrzymanym i wesołym domu znaleźć jakieś „ale". Żłobek tak pięknie zapoczątkowany powinien by rozwinąć się we własnym budynku, tylko na ten cel przeznaczonym. Wiemy, że



- jak to mówią — „nie od razu Kraków zbudowano". — Ale z czasem, miejmy nadzieję, że żłobek u Poznańskiego odseparuje się od przedszkola i będzie mógł przyjąć więcej dzieci robotniczych.

S.

Bądźmy praktyczne

Sądząc po ostatniej fali chłodów jaka nas nawiedziła należało by przypuszczać, że zima zbliża się do nas szybkimi krokami.

Najwyższy też już czas pomyśleć o zabezpieczeniu się od chłodów, przystępując do sporządzenia dla nas samych bądź też dla naszych domowników ciepłych szalików wełnianych, rękawic i skarpetek. Niemal wszystkie kobiety umieją robić trykota ze na drutach bądź też szydełkiem.

Zaznaczyć należy, że roboty wykonane na drutach pochłaniają znacznie mniej wełny od sporządzanych techniką szydełkową, są więc tańsze. Biorąc pod uwagę, że szalik lub ciepłe rękawiczki są nieodzowną częścią naszej garderoby, a astronomiczne cyfry jakie widnieją na wystawionych po witrynach eksponatach przekraczają nasze możliwości nabywcze. Sporządzajmy te części odzieży same. Możemy do tego celu użyć wełnę ze starego sprutego swetra, a nawet jeśli kupimy wełnę, to i tak nasze własne wyroby będą nam się taniej kalkulowały, niż gotowe, nabyte w sklepie.

Jeśli nie potrafimy wykonać robót na drutach możemy sporządzić ciepły szalik z miękkiego materiału wełnianego. Materiał, z którego jest sporządzona stara bluzka wełniana lub nie nadająca się do noszenia spódniczka jeszcze w tej formie będzie nam służył.

Nie zapomnijmy także o ciepłej czapeczce lub kapturku, którą sporządzić możemy z tegoż samego materiału, odda nam on wielkie usługi w czasie wietrznych, mroźnych dni, boć przecież nie każda z nas posiada miękki puszysty kołnierz futrzany przy płaszczu, w który może wtulić głowę przed zimnem. Obecne noszone przez nas kapelusze są najmniej zabezpieczającą przed zimnem formą nakrycia głowy.

Wysiłkiem rąk, cierpliwości i ofiarą czasu i odrobiną pomysłowości zrobimy potrzebne nam ciepłe szaliki, rękawiczki, skarpety i kapturki, i cieszyć się będziemy nimi, gdyż będą tanie, ciepłe i pomysłowe i własnym trudem zdobyte.

I.

Praca przynosi owoce

Koło SOLK przy firmie Steinert w dniu 28 ub. mies. urządziło uroczystość odsłonięcia sztandaru. Uroczystość ta pozwoliła zapoznać się licznie przybyłym gościom z dotych czasowymi wynikami pracy fabrycznego Koła SOLK. Istniejące na terenie firmy Koło Ligi przyczyniło się do powstania przedszkola fabrycznego z którego korzysta 70 dzieci. W tej chwili członkinie Koła biorą czynny udział we wszystkich pracach związanych z organizowaniem żłobka dla dzieci pracowników fabryki. W ramach akcji opiekuńczej Koło objęło opiekę nad trójką dzieci, które utraciły rodziców w obozach koncentracyjnych. Poza tym zebranymi przez członkinie Koła darami w postaci materiałów włókienniczych obdarzone zostały potrzebujące tej pomocy kobiety wsi w okolicy Rawy-Mazowieckiej. Podobne dary zostały doręczone podczas wycieczki do Warszawy sierotom po poległych obrońcach stolicy.

Członkinie Koła obdarowały chore dzieci w szpitalu Anny Marii, ponadto przez obdarowanie materiałami materiałami włókienniczymi kilku repatriantek z Francji niosły doraźną pomoc najbardziej potrzebującym.

Jednym z osiągnięć, z którego Koło Ligi Steinerta może być naprawdę dumne, to zorganizowana przez nich szwalnia. Szwalnia ta rozporządzając dziesięcioma maszynami, zaspakaja potrzeby wszystkich pracowników firmy.

Koło SOLK przy firmie Steinert liczy w swych szeregach 300 członkiń. Zrzeszonych w organizacji Kobiecej jest 30 proc. robotnic w fabryce zatrudnionych. Dotychczas osiągnięcia Koła są bardzo poważne, i życzyć by należało i innym kołom Ligi Kobiet podobnych rezultatów pracy.

Przepisy kulinarne

TORT PIASKOWY

Podajemy naszym czytelniczkom przepis na sporządzenie tortu, ze względu na to, że do sporządzenia go nie jest potrzebne masło, będące w tej chwili artykułem spożywczym bardzo drogim, tort ten należy do ciast stosunkowo mniej kosztownych.

Osiem żółtek utrzeć i jedną szklankę cukru, dodać pianę z 8 białek dosypując szklankę mąki. Otrzymane ciasto rozdzielić na trzy części, spiec trzy krążki. Przełożyć masą lub marmeladą.

MASA KAWOWA DO TORTU

Zagotować filiżankę mleka, utrzeć żółtko z pół szklanką cukru, dodać kilka łyżek bardzo mocno świeżo zagotowanej kawy, łyżkę mąki i rozgrzać na ogniu (najlepiej w drugim naczyniu z wodą gotującą się) mieszając aż zgęstnieje. Po ostudzeniu masy przełożyć nią tort.

MASA WANILIOWA DO TORTU

Dwa całe jajka utrzeć z 20 dkg. cukru, dosypać łyżką mąki pszennej, proszki wanilii, wlać szklankę mleka i ogrzewać mieszając na ogniu aż zgęstnieje.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Szabelski. Piotrków. Komunikujemy Wam, że artykuł który ukazał się w Expresie a którego tematem była działalność Domu Dziecka i Matki w Łodzi podaje do wiadomości publicznej fakty zgodne z istotnym stanem rzeczy. Niestety ta pożyteczna placówka nie jest w stanie objąć swą opieką wszystkich kobiet tego typu pomocy potrzebujące. Dlatego też Wydział Opieki Zarządu Miejskiego w Łodzi rozbudowuje tę formę opieki nad matką i dzieckiem, organizując dalsze tego typu placówki.

Poradą i pomocą jak też udzielaniem wszelkich potrzebnych informacji w dziale opieki nad matką i dzieckiem zajmują się terenowe Koła Ligi Kobiet.

KINA

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA“.
„TĘCZA“ (Piotrkowska 108)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY“,
„WISŁA (Przejazd 1)
„NIEBO JEST DLA WAS“
„BAŁTYK“ (Narutowicza 20)
„JESSE JAMES“.
„GDYNIA“ (ul. Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO
„STYLOWY“ (Kilińskiego 123)
„KONFLIKT“
„WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 18)
„BATALIA NIEUSTRASZONYCH“
„HEL“ (ul. Legionów 2-4)
„SAN DEMETRIO“.
„ROBOTNIK“ (Kilińskiego 178)
„DOROŻKARZ Nr. 13“
„PRZEDWIOŚNIE“ (ul. Żeromskiego 74 76)
„WIĘZIEŃ Nr. 4328“
„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16)
„SZYRMET CHAN“
„ROMA“ (Rzgowska 84)
„JEZEBEL“
„REKORD“ (ul. Rzgowska 2)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY“.
„BAJKA“ (ul. Franciszkańska 31)
„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA“
„TATRY“ (ul. Sienkiewicza 40)
„BRUTAL“
„ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26)
„DELEGAT FLOTY“
„MUZA“ (Ruda Pabianicka)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
„ADRIA“ (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„NIEBO JEST DLA WAS“
„ŚWIT“ (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI“
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI“.
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt“ i „Sen Nocy Wigilijnej“.
„OŚWIATOWE“ (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Początek przedst. w dni powszednie o godz 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20,—

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Hel“, „Adria“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś interesująca sztuka Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc“ w sugestywnej oprawie muzycznej Jana Krenza i dekoracyjnej St. Cegielskiego. Partię fortepianową wykonuje prof Kiejstut Bacewicz, orkiestra muzyków Filharmonii łódzkiej. W rolach głównych: E. Kunina H. Kossobudzka A Possart, T. Woźniak, J Maliszewski. L. Pietraszkiewicz, K. Leszczyński Z. Lubelski, H. Puchniewska, L. Ordon, J. Pilarski. Pocz. o godz. 19.15.

Dziś o godz. 15 min. 30 „WILKI W NOCY“ znakomitego komediopisarza T. Rittnera z Józefem Węgrzynem, mistrzem kunsztu aktorskiego, oraz w rolach głównych. E. Łabuńską, W. Łuczycką, B. Bronowską, J. Świderskim i K. Pągowskim.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych sztuka współczesnego autora polskiego, Adama Ważyka ukazująca starcie obrońców ziemiaństwa i walczących sił ludowych pod okupacją z doskonałą Janiną Macherską i Józefem Węgrzynem. W pozostałych rolach: Staszewski, Nawrocka, Świderski Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Pocz. 19. m. 15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia komedii G. B. Shawa „MAJOR BARBARA“. Udział biorą: A. Chronicki, K Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka. L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaron, S. Jaskiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski. F. Żukowski. Reżyseria E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski.

Początek punktualnie o godz. 15.30 i o 19. Kasa czynna od godz. 10-ej. Telefon 123-02.

TEATR NA PIĘTERKU, Traugutta 1,
Tel. 176-82.

Dziś ostatnie 2 przedstawienia komedii B. Shaw'a „Po co daleko szukać“ w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

W poniedziałek wznowienie 3 aktowej komedii Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów“ w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

TEATR KOMEDII - MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19.

Piękna operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA“. Udział biorą: J. Kenda, M. Śląski, St. Brusikiewicz, K. Chorzewski, J. Grygalanka, B. Halmirska, D. Lubowska, K. Koszela, A. Sawin, T. Ślązak, J. Tyczyński, H. Wasilewska.
Balet, chór i orkiestra.
Kasa otwarta od godz. 11.

CYRK Nr. 1 Al. Kościuszki 5/7
codziennie przedstawienie o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5½

DR. ZOFIA KOŁSUT z Warszawy, choroby kobiece i akuszeria powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, tel. 212-22 godz. 3—6 p. p.

LECZNICA—PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19.

Dr. med KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych 6 Sierpnia 2, wznowił przyjęcia 9 -12 i 5—7, prócz sobót.

Dr. MARIA WITKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6 telefon 206-99.

Kupno i sprzedaż

KONI parę 6 letnich roboczych i bryczkę na balonach 6 osobową sprzedam. Złota 4, telefon 172-55.

TKACKIE nicielnice (szafty), Płochy różnych miar tanio sprzedam. Łódź, Źródłowa 5 gospodarz Dojazd 1. 15 Brzezińska Marysińska.

KUPIĘ maszynę pończoszniczą Amerykankę 3.3/4 Nr. 7 stopkową ewentualnie inny typ stopkowy. Łódź, Zacisze 4/16.

ZEGARKI—Biżuteria, kupno—sprzedaż. B. Kowalski. Łódź, Piotrkowska 3.

FRYZJERZY! Wszelkie artykuły fryzjerskie otrzymacie w firmie Perfumerja i art. fryzjerskie K. Jujka, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 5, tel. 132-43.

AUTO „Gazik“ do sprzedania. Wiadomość Kraszewskiego 24 m. 8.

KUPUJEMY materiały wełniane, sukniowe i płaszczowe. Pracownia okryć damskich Łódź, Zawadzka 1.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY maszynista do maszyn stolarskich. Wiadomość Spółdzielnia „Młot“, Łódź, Nowomiejska 6.

PAŃSTWOWA Wyższa Szkoła Teatralna poszukuje akompaniatorów—pianistów, biegle czytających nuty prima vista, ewent. umiejących harmonizować motywy notowane na 5 liniach. Zgłoszenia w sekretariacie P.W.S.T., Gdańska 32 godz. 4—6.

FABRYKA Wyrobów Wełnianych, Wólczańska Nr. 215 poszukuje majstrów: przędzalniczego, wykończalniczego i tkackiego.

POSZUKUJE się elektromechanika z wieloletnią praktyką na stanowisko Referenta w Wydz. Zaopatrzenia. Zgłoszenia Dyr. Przem. Wełn. Wydz. Pers. Al. Kościuszki 3.

PRZEWLEKACZY ze znajomością przykręcania, wykwalifikowanych tkaczy. Prządki na obrączniaki poszukują Państw. Zakłady Przem. Baweln. Nr. 21 w Łodzi, Wodna 23.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Łódź, Pomorska 4, tel. 259-51.

SKŁADACZY ręcznych i maszynowych, korektora-rewidenta (fachowca), kalkulatora-dysponenta, introligatorów, krajaczy, nakładaczki, rysowników-litografów poszukują zakłady Graficzne „Społem“ ul. Andrzeja 63, Łódź. Zgłoszenia godzina 8—9.

TOKARZY i ślusarzy poszukuje fabryka maszyn St. Weigt, Łódź, Senatorska 7/9.

POTRZEBNE zdolne podręczne. Pracownia sukien „Janina“, Traugutta 4.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), (tel. 166-03).

PRACOWNIA futer M. Sabat, dawniej Lwów obecnie Łódź, Piotrkowska 92/67, tel. 216-54.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp. Kupię każdą ilość papieru fotokopijnego.

Lokale

POSZUKUJĘ sklepu w Śródmieściu, pośrednicy pożądani, wiadomość tel. 152-90.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO palcówkę, dowód nadania ziemi przez Urząd Ziemski w Łasku, dowód nadania odszkodowania przez gminę, osobiste fotografie, na nazwisko Antoni Żytniak w Pruszkowie Poczta Łask.

Poszukiwanie rodzin

STEFAN Rybarkiewicz ur. 23.VIII. 1929 r. wyszedł z domu dn. 16.6.46 r. i nie wrócił. Ubrany w czarną kurtkę angielską, spodnie niemieckie wojskowe. Rysopis: blondyn, oczy piwne, twarz okrągła, blada. Ktokolwiek coś wie proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Trenknera 15 Rybarkiewicz Adam.

Nauka

PAŃSTWOWA Szkoła Przemysłowo - Handlowa Żeńska ul. Pomorska 46 uruchomiła w tym roku liceum krawieckie i liceum modniarskie. Warunek przyjęcia mała matura lub świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej. Zapisy trwają. Dyrekcja.

Z życia partii

UWAGA, DYREKTORZY PPR-owcy

W dniu 8.10.46 o godz. 17-tej w świetlicy Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie kierowników i dyrektorów członków P.P.R. Porządek dzienny: 1. Referat tow. Różyckiego; 2. dyskusja.

ZEBRANIE PPR-owców, LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

W poniedziałek 7-go b.m. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie członków P.P.R. i sympatyków dzielnicy Lewa-Śródmiejska na którym wygłosi referat tow. Glinian na temat „Trzyletni plan narodowy". Prosimy o liczne przybycie.

KRONIKA ŁODZKA

Papierosy amerykańskie na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca października br. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieskami „P.M.T.", oraz 82 budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami „P.M.T.", sprzedawane będą, począwszy od 8 do 31 października br. włącznie

PAPIEROSY AMERYKAŃSKIE

Kat. I na odcinek Nr. 22 po 100 sztuk w cenie po 4 zł. — za 1 sztukę.

Na karty żywnościowe MK. (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca października br.

Kat. MK. pracownicza na odcinek Nr. 1 po 100 sztuk papierosów amerykańskich w cenie po 4 zł. za 1 sztukę.

Termin ważności odcinków upływa w nieprzekraczalnym terminie dnia 31 października rb.

KURSY DLA RADCÓW ZAŁOGOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi komunikuje, że w dn. 9 października b.r. rozpoczyna się 10-dniowy kurs dla członków Rad Zakładowych wszystkich gałęzi przemysłu za wyjątkiem przemysłu włókienniczego, oraz wszystkich instytucji na terenie m. Łodzi.

Nauka odbywać się będzie codziennie w lokalu T.U.R.-u ul. Skorupki Nr. 6/8, w godzinach od 8.30 do 14.30.

Stawiennictwo członków Rad Zakładowych na kurs jest obowiązkowe.

Zapisy kandydatów przyjmuje Wydział Kulturalno-Oświatowy przy O.K.Z.Z. w Łodzi, ul. Strzelecka 2, pokój 1, w godz. 9—15-ej do dnia 8-go bm. włącznie.

UWAGA! INWALIDZI WOJENNI Z I-EJ DYWIZJI im. TAD. KOŚCIUSZKI!

W dniach 12, 13 i 14 października r.b. odbędzie się w Warszawie Zjazd inwalidów wojennych z I-ej Dywizji im. Tad. Kościuszki.

Zbiórka inwalidów wojennych z I-ej Dywizji im. Tad. Kościuszki wyznaczona została w lokalu Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie (Praga, ul. Estońska Nr. 8) w dniu 12 października r.b. o godzinie 12-ej w południe.

Uczestnicy Zjazdu mają zapewnione na miejscu utrzymanie i otrzymają zwrot kosztów podróży.

Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi wzywa tych inwalidów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Zjeździe.

Zarząd

PRACOWNICY KOMUNALNEGO PRZEMYSŁU NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W dniu 29 września rb. (niedziela) z inicjatywy Związków Zawodowych, wszyscy pracownicy Komunalnego Przemysłu Budowlanego pracowali normalnie, a osiągnięty za ten dzień zarobek przeznaczyli na odbudowę Warszawy.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW KLUBÓW SPORTOWYCH

Związek Zawodowy Włókienniczy w Łodzi zwołuje zebranie wszystkich Kierowników Klubów Sportowych przy fabrykach Włókienniczych i kierowników Sekcji na dzień 8 października b.m. na godz. 14-tą w Sali Zebrań Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej 2.

POLSKA YMCA DLA KOBIET

Już w najbliższych dniach zostanie zorganizowany kurs haftu maszynowego. Zainteresowane Panie zechcą zgłaszać się w Sekretariacie Ogniska — Łódź, ul. Moniuszki 4a w godz. od 9 do 20-ej.

DZIĘKUJĘ

Koleżankom i Kolegom za złożone życzenia i upominki. Zamiast wspólnej herbatki przeznaczam 1.000 zł. na odbudowę Warszawy.

ZAWIADOMIENIE

Wydział Społeczno-Wychowawczy Powszechnej Spółdzielni Spożywców przeniósł się z ulicy Kilińskiego 81 na ulicę Południową 19 tel. 200-48, 200-56, 174-74, 141-62.

Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska — Pl. Wolności 2
Siniecka — Rzgowska 5
Dancerowa — Zgierska 63
Stanielowicz — Pomorska 91

Ze sportu

Tym razem nie powiodło się

Pięściarze Zrywu przegrywają z ŁKS-em 6:10

Stawka była tak poważna i mecz zapowiadał się tak ciekawie, że nie byliśmy zdziwieni ani długimi ogonkami przed kasami, ani tłokiem panującym w hali. Nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że wczorajszego wieczoru nie zabrakło nikogo w hali Wimy, kto interesuje się boksem.

Przed wyjściem drużyn na ring, krążyły już najrozmaitsze pogłoski na temat składów. Dopiero ukazanie się drużyn na ringu uspokoiło nieco podnieconą publiczność.

Pierwsza ukazuje się drużyna Zrywu. Chłopców jest tylko siedmiu. Brak Kłodasa. Okazuje się, że wskutek przerwy w ruchu tramwajowym spóźnił się na wagę i nie został dopuszczony do meczu. W ten sposób Zryw traci dwa drogie punkty walkowerem.

ŁKS nie pozostał jednak dłużny. Marcinkowski ukazał się w hali dopiero w chwili rozpoczęcia pierwszej walki. Musiał go zastępować młody Różycki, a ponieważ miał nadwagę, dwa punkty bez walki oddał również ŁKS. Spóźnił się na wagę również Niewadził, ale ŁKS miał Żylisa, dzięki czemu punkty w wadze ciężkiej zagarnia bez walki i prowadzi jeszcze przed meczem 2:0.

W wadze muszej spotkali się Gomulak (Zryw) ze Stasiakiem (ŁKS). Nie była to walka równa. Naprzeciwko mistrza Polski stanął chłopiec młody, z którego dopiero w przyszłości może wyrosnąć dobry bokser. Na razie Stasiak górował nad nim nie tylko technicznie, ale przede wszystkim rutyną. W drugiej rundzie przewaga Stasiaka była już wysoka a w trzeciej jeszcze większa. Gomulak dał z siebie wszystko. Więcej nie mielibyśmy prawa od niego wymagać.

Zwyciężył na punkty Stasiak (ŁKS). ŁKS prowadził po tej walce 2:0.

W wadze koguciej spotkali się Czarnecki (Zryw) ze Stoleckim (ŁKS). Stolecki ma cios i nie peszy się nazwiskiem. Ale Czarnecki przynajmniej o klasę jest lepszym pięściarzem. W pierwszej rundzie Czarnecki prowokuje często do ataków swego przeciwnika i zbiera punkty, kontrując. Stolecki jednak od czasu do czasu trafia Czarneckiego z obu rąk. Jeden z przypadkowych ciosów rozcina mu brew i Czarnecki zaczyna krwawić. Za chwilę ten sam los spotyka Stoleckiego. W drugim starciu Stolecki i Czarnecki walczą umazani we krwi. Publiczność oklaskuje nieskoordynowane ataki Stoleckiego, ale nie widzi, że na każdy taki atak Czarnecki znajduje odpowiedź. W trzecim starciu obraz walki pozostał ten sam. Stolecki więcej atakował, ale punktów więcej zbierał Czarnecki.

Zwyciężył zasłużenie Czarnecki (Zryw). Stan meczu 2:2.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz (Zryw) spotkał się z Pawlakiem (ŁKS). „Moryc", silniejszy fizycznie, rozpoczął walkę od zwarcia. Po kilku seriach w żołądek Pawlak kładzie się na deskach i odpoczywa do 7. Woźniakiewicz nie daje mu ani chwili wytchnienia. Jeszcze po jednym ciosie, który rzucił Pawlaka na deski, ten ostatni rezygnuje z nierównej walki.

Zwyciężył Woźniakiewicz (Zryw) przez poddanie się przeciwnika. Score brzmi 4:2 dla Zrywu.

W wadze lekkiej Kawalewski (Zryw) zdobył dwa punkty walkowerem wskutek nadwagi Różyckiego (ŁKS) i zapewnił prowadzenie Zrywowi 6:2.

W wadze półśredniej przeciwko Pietrasikowi (Zryw) stanął w sznurach Kowalski (ŁKS).

W pierwszym starciu Pietrasik był niemal równorzędnym przeciwnikiem Zbyszka. Obaj walczyli b. ostrożnie i rzadko decydowali się na jakąś akcję. Pietrasik potrafił jednak zawsze znaleźć odpowiedź na wypad Kowalskiego. W drugim starciu Pietrasik na chwilę zapędza Kowalskiego w róg i ładuje kilka soczystych ciosów. Poprawia później prawym sierpem. Kowalski jednak przy wyjściu ze zwarcia odrabia utracone punkty. Decydującą o zwycięstwie Kowalskiego było trzecia runda.

Werdykt sędziowski publiczność przyjmuje brawami i... gwizdami. Dzięki tej walce score brzmi teraz 6:4 dla Zrywu.

W wadze średniej Unton (Zryw) stoczył walkę z debiutującym w tej wadze Olejnikiem (ŁKS). Unton w pierwszym starciu bronił się jak mógł od zwarć. Olejnik nie umiał jakoś znaleźć drogi do żołądka swego przeciwnika. Unton potrafił zawsze w odpowiedniej chwili niewidocznie przytrzymać swego partnera.

W trzecim starciu walka toczy się przy ogłuszającym ryku widowni. Olejnik swymi hakami i dyszlami z doskoków wykańcza słaniającego się na nogach żubra wileńskiego.

Zwyciężył na punkty Olejnik (ŁKS) i wyrównuje wynik meczu na 6:6.

Ładną walkę pokazał w wadze półciężkiej Pisarski (ŁKS).

Pisarski jest jeszcze niedoścignioną klasą dla naszych młodych pięściarzy. Były wicemistrz Europy pokazał repertuar ciosów dawno już nie oglądany w Łodzi. Bednarz (Zryw) przez wszystkie trzy starcia ustępował znacznie swemu przeciwnikowi.

Zwyciężył na punkty Pisarski (ŁKS). ŁKS prowadził po tej walce 8:6.

W wadze ciężkiej Żylis (ŁKS) zdobył dwa punkty bez walki i ustalił ostateczny wynik meczu 10:6 dla ŁKS-u.

SPORT SZKOLNY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Po zawodach sportowych, urządzonych przez młodzież szkół średnich w ubiegłą niedzielę w sali polskiej YMCA, w których brały udział najlepsze zespoły szkolne, młodzi piłkarze nie chcąc pozostać w tyle, urządzają dzisiaj na boisku szkolnym przy ul. Targowej 63 dwa interesujące mecze piłki nożnej.

Rozegrane zostaną spotkania między:

14 Gimnazjum Państwowe — 2 Gimnazjum Państwowe.

18 Gimnazjum Państwowe — 2 Miejskie Gimnazjum i Liceum.

Spotkania między tymi ostatnimi zespołami posiadają już swoją tradycję. W trzech rozegranych spotkaniach dwukrotnie zwyciężyło 2 Miejskie Gimnazjum i Liceum, raz 18 Gimnazjum Państwowe.

Młodym sportowcom za ich piękną inicjatywę należą się słowa pełnego uznania.

Początek zawodów **o godz. 10,30.**



Por. FOKT

Reprezentacyjny nasz szermierz zmienił barwy klubowe wstępując do sekcji szermierczej ŁKS-u.

Co przyniesie sportowcom

dzisiejsza niedziela

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Godzina 9. Boisko ŁKS-u. Wyścig kolarski na przełaj.

Godzina 10. Przy ul. Tramwajowej start raidu motocyklowego dokoła Łodzi, urządzanego przez K. S. Tramwajarz.

Godzina 11.30. Sala K. P. Zjednoczone (Przędzalniana 68). Mecz bokserski o mistrzostwo kl. A. K. P. Zjednoczone—Concordia (Piotrków).

Godzina 11.30. Boisko ŁKS-u. Mecz piłkarski (finał o wejście do kl. A) ZWM (Pabianice) — TUR.

Godzina 15.30. Stadion Domu Żołnierza (Plac Hallera 9). Wielkie wyścigi motocyklowe i zakończenie raidu dokoła Łodzi.

Godzina 16. Boisko ŁKS-u. Mecz finałowy o mistrzostwo Polski: Polonia (Warszawa) — ŁKS.

BOKS ZA GRANICĄ

Marsylia. — Doskonały zawodowy pięściarz francuski w wadze półśredniej Omar Kouidri, przebywa obecnie w Marsylii, gdzie kończy swój trening przed wyjazdem do Rzymu. We Włoszech będzie on walczyć z Egisto Peire. Walka ta będzie według opinii fachowców nieoficjalnym spotkaniem o mistrzostwo Europy.

MISTRZOSTWA JESIENNE W SZCZYPIORNIAKU

W Łodzi rozpoczęła się pierwsza runda jesienna mistrzostw szczypiorniaka w konkurencjach męskiej i żeńskiej.

W niedzielę będziemy świadkami następujących spotkań:

Szczypiorniak żeński: ŁKS — HKS (boisko ŁKS-u godz. 10), TUR — Zjednoczone (boisko TUR-u godz. 10), DKS — Zryw (boisko DKS-u godz. 10).

Szczypiorniak męski: HKS — ŁKS (boisko ŁKS-u godz. 11), TUR — Zjednoczone (boisko TUR-u godz. 11).

Z życia klubów fabrycznych

KS ARKO otwiera boisko

Dzisiaj o godzinie 13,30 klub sportowy przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 4 Arko (dawniej Alart i Russo) będzie obchodzić uroczystość otwarcia własnego boiska przy ul. Wołowej.

K. S. Arko nie jest klubem nowym. Powstał on już przed wojną w 1937 roku, a drużyna piłkarska zdobyła nawet drugie miejsce w turnieju o puchar „Małego Dziennika", w którym brało udział 35 drużyn.

Na drodze dalszego rozwoju klubu stanęła wojna. Okupant zdewastował zupełnie posiadane przez klub fabryczny boisko oraz znajdujący się na nim sprzęt.

Po odzyskaniu niepodległości sportowcy-robotnicy własnymi rękoma przystąpili do jego odbudowy. Bez żadnych subsydiów i pomocy z zewnątrz K. S. Arko otwiera dzisiaj boisko i to znacznie większe aniżeli było przed wojną.

W chwili obecnej K. S. Arko posiada około 200 członków. Z czynnych sekcji notujemy już: piłkarską, bokserską i gier sportowych. Organizują się sekcje: kolarska, motocyklowa oraz lekkoatletyczna.

W związku z otwarciem boiska odbędą się następujące zawody sportowe: godz. 14,20: siatkówka żeńska AZS — Arko; godz. 15: koszykówka męska AZS — Arko; godz. 15,30: siatkówka męska AZS — Arko oraz o godz. 16,30: mecz piłkarski K. S. Jutrzenka — Arko.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.